

173.

DJABEŁ

100523

Rok 43.

Prenumerata w Krakowie i na prowincyi z przesyłką pocztową rocznie 8 kor., kwartalnie 2 kor.



Nr. 1.

Adres Wydawnictwa:
Władysław Borkowski, Kraków,
ulica Niecała I. 4.

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, ilustrowane.

1910

STEFAN POREBSKI

KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY 32.

Poleca następujące działy towarowe w doborowych gatunkach i w wielkim wyborze:

Przybory do szycia, haftu i użytku domowego. — Zabawki, gry sportowe i towarzyskie na każdą porę roku oraz koniki wyrobu krajowego. — Paski i torebki damskie w wielkim wyborze. — Perfumy, lusterka, mydła, grzebienie, szczotki do włosów, sukien, zębów i paznogci. Korale prawdziwe oraz paciorki i perełki szklane. Parasole. Artykuły religijne.

Zamówienia odwrotnie

W niedzielę i święta zamknięte.

ZAKŁAD wodoleczniczy i Sanatorium

Spec. chor. nerwowych Dra KUPCZYKA

w Krakowie ulica Szujskiego L. II, (róg ulicy Rajskiej)

Wodolecznictwo, parnia, gorące kąpiele powietrzne ogólne i częściowe, kąpiele gazowe z kwasem węgl., kąpiele wodo-elektryczne ogólne i częściowe, kąpiele świetlnoelektryczne, natryski elektryczne, elektryzowanie, masaż ręczny, wibracyjny i elektryczny, ciepłe wanny, kąpiele mineralne. Leczenie dyetetyczne i tuczące.

Wskazania: Choroby nerwowe, reumatyzm, choroby żołądka i jelit, skaza moczanowa, cukrzyca, otyłość, ogólne osłabienie, choroby serca i naczyń krwionośnych.

Pokoje dla chorych.

Oświetlenie elektryczne.

Ignacy Sobolewski

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej I. 3.

MAGAZYN TOWARÓW BŁAWATNYCH
I GOTOWEJ KONFEKCYI
oraz PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH

Towar doborowy.

Ceny umiarkowane.

Uwaga: Magazyn w niedziele i święta zamknięty.

F. Bałabuszyński

w Krakowie, ul. Szewska L. 10.

Magazyn bielizny męskiej
i damskiej

oraz wielki wybór towarów trykotowych.

Skład płócien — Szyrtyngów i bielizny stołowej.

Wyprawy ślubne.

Rządowo uprawniona



Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyal. leczniczych

pod firmą

K. RZAĆA i CHMURSKI

Kraków, ul. św. Gertrudy 4.

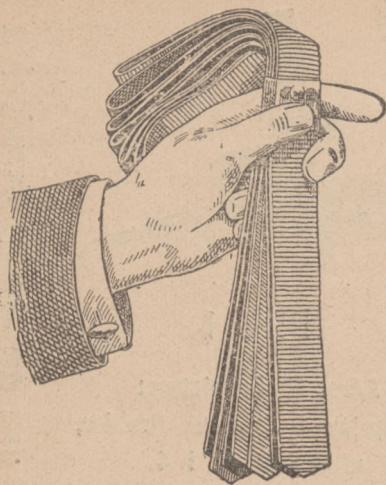
wyrabia pod kontrolą komisji przemysłowej Tow. Lekarskiego krak. polecone przez toż towarzystwo

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Billińskie, Gieshüblerskie, Selterskie, Vichy, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze, jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwasną oraz wody mineralne normalne z przepisu prof. Jaworskiego, Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie darmo.

w Krakowie, przy Rynek Nr. 2 poleca Skład hurtowny i częściowy różnego rodzaju win, likierów, rosolisów, rumów krajowych i zagranicznych spirytusów, koniaków francuskiego, portu angielskiego, piwa Bock. Handel hurtowny i częściowy towarów korzennych, delikatesów. Herbata chińska, jakoteż kawami rosyjskiej i oliwy prawdziwej niejskiej. — Główny skład. Świec sterylnych, kościelnych i stołowych Apollon, farb, lakierów, pokostów, wycisków szczotkarskich, polityny, oliwy do wozów i maszyn. — Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotnie.



PARYŻ - LONDYN - WIEDEŃ

Laville Petit & Crespin
Pinaud & Co

Christy & Co Ltd.
N. Wild & Sons

Wilhelm Pless
J. Hückels Söhne

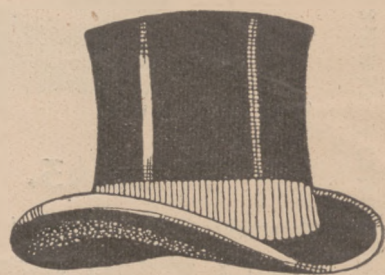
KAPELUSZE

-- TWARDE, MIĘKKIE i PLUSZOWE --

w najnowszych formach i kolorach w wielkim wyborze poleca

BOLESŁAW WIERZEJSKI

Kraków, Rynek róg ulicy Floryańskiej.



Restauracya

JAKÓBA SICHLA

w Hotelu Saskim w Krakowie

wydaje wyśmienite obiady z 4 dań po 3 kor. od godz. 12. do 3. popoł., zaś do godz. 12. w nocy à la carte.

Lokal po teatrze otwarty. . . Koncert muzyki salonowej.

Przyjmuje zamówienia na ucztę weselną, pikniki i bankiety po bardzo przystępnych cenach.

Najprzedniejszą herbatę Ceylon

„RANGALLA CEYLON TEA“

pod własną marką ochronną „Palma“ importowaną wprost z Ceylonu a urzędownie chem. badaną, po cenie:

1 K.	40 hal.	za 125 gr.	} Nr. 1. kolor czerwony złoty
—	75	„ 62 1/2 „	
1	20	„ 125 „	} Nr. 2. kolor fioletowy złoty
—	65	„ 62 1/2 „	

POLECA

A. HAWELKA W KRAKOWIE.

c. i k. dost. Dworu austr.-węg. i król. Grecyi.

Przy odbiorze 1/2 Kg. naraz, dostarcza franko opakowanie i porto do każdej miejscowości austr.-węg.

Kasa zaliczkowa

FILII BANKU HIPOTECZNEGO

w Krakowie, ul. Bracka L. 1.

Udziela pożyczki na zastaw kosztowności (złoto, srebro, drogie kamienie) i papiery wartościowe.

WINCENTY SATALECKI

Pierwszorządna według najnowszych wymagań urzędzona

FABRYKA PAROWA

WYROBÓW MASARSKICH

w Krakowie, ulica Floryańska L. 18.

wyrabia i poleca: Szynki praskie i westfalskie połówce pieczone i łosośowe, sławne kielbasy krakowskie: połówkowe, krajane i siekane, kiszki pasztetowe, salcesony w rozmaitych gatunkach, paryską kielbasę, słoninę paprykową i wędzonkę z młodych prosiąt, rolady w rozmaitych gatunkach, słoninę polską białą i wędzoną, sadło słone, kielbaski i serdelki wiedeńskie, kiszki w trzech gatunkach i wszystkie inne wyroby tu niewyszczególnione, a które wchodzą w zakres masarski.



Dwa razy dziennie świeży towar



Cenniki szczegółowe na żądanie. Przesyłki uskutecznią się odwrotną pocztą za pobraniem



Zakład pogrzebowy

odznaczony krzyżem zasługi

JANA WOLNEGO

W KRAKOWIE,
PLAC SZCZEPAŃSKI L. 2.

DOM WŁASNY,

Telefon 331.

Telefon 331.

REIM i SKA KRAKÓW RYNEK 37.

Polecają najtaniej

PERFUMY MYDŁA i PUDRY KRAJOWE i zagraniczne.

MYDŁA toaletowe o silnych różnych zapachach za 1 kg. Koron 2.00, pocztówka Btto 5 kg. opłatnie za kor. 9.00.

MYDŁA violette DE NICE „Nro 810“ 1 karton 3 sztuk Koron 2.00.

SCHAMPOO-TAROOL do mycia głowy i przeciw łupieżowi.

MYDŁA przefuszone MALINOWSKIEGO z Warszawy.

Zakład wybijania wzorów i monogramów oraz pracownia haftów i szycia
W KRAKOWIE, ULICA KARMELICKA Nr. 15.

„HERMINA“

Pojedynczy Numer 30 hal.

DJABEŁ



Wychodzi dwa razy na miesiąc
1-go i 15-go.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nad-
syłać pod adresem:

Wydawnictwo „DJABEŁA”
Kraków, ulica Niecała Nr. 4.

Rękopisów nie zwraca się, ale bywają
zniszczone.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczą
wszystkie agencje czasopism w kraju
i zagranicą.

Przedpłata kwartalna:

w Krakowie i na prowincyi	
z przesyłką pocztową	koron 2:—
w Niemczech	marek 2:50
w Ameryce rocznie	dolar 2:50
we Francyi kwartalnie	frank. 3:—

Pojedynczy Numer 30 hal.

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, ilustrowane.

Własność masy spadkowej po ś. p. Emilu Borkowskim. — Wydawca: Władysław Borkowski.

Do Sz. P. T. Prenumeratorów. Prosimy o odnowienie prenumeraty, która wynosi rocznie 8 K. kwartalnie 2 K.

Biblioteka Jagiellońska



1002822027

NOWY ROK.

W szeregu wieków znów w nasze progi
Rok Nowy dzisiaj pod strzechę wita,
Czekał nań bogacz, czekał ubogi,
A każdy tylko ciekawie pyta,
Czy też następca odmienny będzie,
Bo dość poprzednik dał się we znaki,
Więc też narzeka zawsze i wszędzie
Na jego wzmiankę człek jaki taki.

Bo smutną pamięć on nam po sobie
Niestety, przyznać trzeba, zostawił,
Więc nie zapłaczesz na jego grobie,
Skoro tak nędznie biedak się sprawił.
I dziś, gdy ślad już jego istnienia
W pomroce dziejów powoli znika,
Oby był, słyszym takie westchnienia,
Następca lepszym od poprzednika.

Ale niestety! westchnienia same
Te nie na wiele zdać się nam mogą,
Wstąpmy w otwartą dziejową bramę
Z wzniesionem czołem i śmiałą nogą,
Pamiętni zawsze, że w naszej pracy
Leży szczęśliwy bieg interesów,
Bo czas pamiętać, bracia Rodacy,
Czynu nam trzeba, nie czcnych frazesów!

Więc i dziś, przy dniu Nowego Roku
Te Wam życzenia śle Dyabeł stary:
Zgody nam trzeba na każdym kroku,
Miłości wspólnej, żarliwej wiary,
Że przyszłość lepszą będzie niż była,
I że się wszystko jakoś ułoży,
By praca dawną świetność wskrzesiła,
W czym Wam pomocnym będzie Duch Boży.

Pierwszorządna Pracownia
SUKIEN MĘSKICH
Leona Grabowskiego

WŁAŚCICIEL FIRMY:

Gabryel Grabowski

W KRAKOWIE

ul. Szpitalna L. 36.

Materyały i krój
angielski.

Wykończenie artystyczne.

Do Szan. P. T. Prenumeratów.

**Prosimy uprzejmie o rychłe
odnowienie prenumeraty.**

**Adres Wydawnictwa „Djabła“:
WŁADYSŁAW BORKOWSKI
KRAKÓW, ul. NIECAŁA 4.**

Wielki Kraków.

Małym Kraków był dotychczas
Dziś wielkimi jego mury.
Kędy spojrzysz wszystko wielkie:
Wielkie błoto, wielkie dziury,
Wielkie czynsze, wielkie ceny,
Wielkie kupy nieczystości,
Wielka bryndza, wielkie długi,
Wielki procent śmiertelności
Wielka blaga, wielcy znawcy,
Wielkich synów wielkie matki,
Wielcy radcy — wielkie rury,
Wielkie knajpy i... podatki.

Często jednak, jako wiecie,
Wielkie z małym idzie w parze:
Wielka dusza w małym ciecie,
Mali ludzie — wielcy łgarze.
Więc w wielkościach też krakowskich
Niejedno się małe mieści:
Wielkie posły — małe głowy,
Wielkie pisma — mało treści;
Wielki burmistrz — mały człowiek,
Wielkie damy — małe cnoty,
Wielkie słowa — małe czyny,
Wielka sztuka — małe »knoty«,
Mała wiedza — wielcy znawcy,
Małe bramy — wielkie smrody,
Wielki urząd — mała płaca,
Wielkie rury — mało wody.

W sprawie pomnika Jagiełły.

Redakcja nasza, idąc za przykładem
innych, wysłała swego współpracownika
dla zbadania opinii w sprawie pomnika
Jagiełły. Podajemy dziś pierwszą część
interviewów.

I.

U znawców sztuki.

Nasz współpracownik. Cieszę się, że
widzę panów razem zebranych. Jak pa-
nowie zapatrują się na dar Paderewskiego?

Znawca I. Owszem, owszem... Ładny
przykład ofiarności... Trzeba uznać dobre
chęci... tak, tak... trzeba, trzeba. Choć
rzeźbiarz nieznany...

Znawca II. Otóż to właśnie... wpraw-
dzie darowanemu koniowi... jak pan wiesz...
ale znowu kupować kota w worku...

Znawca III. Tak, tak, kota... Ja pierw-
szy raz słyszałem to nazwisko — a i Ar-
chitravski nic o nim nie wie, choć bywa
często w Paryżu. Cenię, cenię ofiarność
Paderewskiego... ale ci artyści, to jak
pan wie, zawsze narwani...

Znawca IV. I zarozumiali. Boć przecie
zanim się pomnik robić kazało, należało
się ludzi fachowych poradzić, o zdanie
zapytać...

Znawca V. Tak, tak. Przyzna pan, że
to jest nawet gruba impertynencya. Od
czegoż bo my jesteśmy? Samo dobrze
wychowanie wymagało wprzód do nas
się zgłosić. Wszak prócz nas nikt się na
sztuce nie zna...

Znawca VI. Mówmy otwarcie. Łatwo
to dać jakieś tam trzykroć sto tysięcy —
to byle kto potrafi, jak ma. Ale to jeszcze
nie racya, aby narzucać się, aby chcieć
imponować. Widzę w tem brak uszano-
wania dla ludzi, którzy zęby zjedli na
sztuce i kulturze. Byłe zbogacony grajek
chce nami pomiatać.

Wszyscy. Złote słowa!

Znawca I. A ja jeszcze to dodam, że
załatwienie podobnej sprawy bez utwo-
rzenia komitetu, bez konkursu, bez jury,
bez komisji i podkomisji — to skandal
europejski!

Znawca II. Co więcej, należy raz skoń-
czyć z manią stawiania pomników.

II.

U radców miejskich.

Nasz współpracownik. A więc panowie
wysyłacie deputację dla podziękowania
Paderewskiemu.

Radca A. Cóż robić. Zaskoczył nas
tak niespodziewanie. Przyznam się jednak
panu, pod sekretem, że za deputacją nie
głosowałem. Bo po co nam, panie ko-
chany, jakichś demonstracji.

Radca B. Zupełnie podzielałem zdanie
kolegi. Wszelkie te przypomnienia Gru-
nwaldu tylko w zły humor wprawiają Pru-
saków. Więc i Wiedeń na to krzywo
patrzy. Dlatego to głosowałem i przeciw
oddaniu barbakanu.

Radca C. Raz pobiliśmy Niemców
i przez 500 lat tem się chwalimy. To
nawet śmieszne.

Radca D. I tak gruntów do rozparce-
lowania mamy niewiele. A tu znów ka-
wał gruntu dawaj za darmo — i to ja-
kiego gruntu! 300 koron można wziąć
za sążeń.

Radca E. Nie lepiej to było dać ze
300.000 na szkołę ludową.

Radca F. Albo na szpital paralityków.

Radca G. Albo na zasiłek dla nauczy-
cieli szkół ludowych.

Radca H. A ja sobie miszlę, co póki
nima pomnika dla temu Kazimierzemu
Wielkiemu, co był człowiek spokojny
i żydków kochał, to nie powinno bicz
pomnika dla temu Jagiełłemu, co był
wielki kłótnik i wielki zabijaka...

III.

U prezydenta.

— Czemu to pan prezydent przy po-
dziękowaniu Paderewskiemu, nie wspo-
mniał ani słowem, że stawia on pomnik
Jagiełły dla uczczenia rocznicy Gru-
nwaldu — ba! i w uchwale Rady niema
o tem ani słowa.

Prezydent. Ależ, drogi panie, dajcie mi
raz pokój z tym Grunwaldem. Wy nic
nie macie lepszego do roboty, jak jużdźić
na Niemców. Proszę zrozumieć, że moje
stanowisko na to nie pozwala. Uciekłem
przed Czechami do Bonarki, wywiekliscie
mnie gwałtem i musiałem brać udział
w tej hecy, która się przecież w Wiedniu
podać nie mogła. Później Styka wyłaźł
z panoramą grunwaldzką. Teraz znowu
wam się przywidziało, że Paderewskiemu
idzie o uczczenie Grunwaldu. Nie, panie —
ja w jego darze widzę chęć zaznaczenia,
że potomkowie Jagiełły weszli w związki
pokrewieństwa z dynastją austriacką.
W tem jest wielka myśl polityczna, a nie
wasz głupi szowinizm antypolski.

PROGRAM

uroczystości grunwaldzkich

opracowany przez komisję Rady m.

O godz. 8. rano cicha msza w kościełku
św. Idziego.

Miedzy godz. 9—12 spacer po Wiel-
kim Krakowie.

O godz. 12. uroczyste posiedzenie Rady
miejskiej w celu wręczenia Dr. Leowi dy-
plomu honorowego obywatela.

O godz. 1—2 prywatne zebrania u Wen-
cla, Hawelki, Wołkowskiego i t. d.

O godz. 3. odczyty profes. Wasunga
o potrzebie zbierania składek na dar grun-
waldzki, i radcy Muczkowskiego »o manii
obchodzenia rocznic narodowych«.

O godz. 4. zwiedzenie barbakanu z od-
czytem dyr. Kopy o oprawach książek za
czasów Jagiellońskich.

O godz. 5—8 loterya fantowa w parku
Jordana na rzecz stowarzyszenia wetera-
nów austriackich.

O godz. 8 wieczór zapalenie latarni
gazowych.

POLECA NA SEZON OBECNY:

**KAPELUSZE I CZAPKI SPORTOWE — BLUZY —
HALKI — BOA — SZALE — RĘKAWICZKI — ŻABOTY
PASKI — POŃCZOCHY. TOWARY NA ZIMOWĄ PORĘ.
PRZYBRANIA NAJNOWSZE DO SUKIEN I KAPELUSZY. —
Ceny niskie bez konkurencji. Zamówienia listownie odwrotnie.**

Zygmunt Slimakowski

Rynek gł., linia A-B (obok gł. trafiki)

O godz. 9. teatr (premiera sztuki historycznej ad hoc napisanej p. t. »Zasłubiny Elżbiety austriackiej z Kazimierzem Jagiellończykiem«.)

Zgoda.

Zawarto zgodę w parlamencie,
A zgoda *wszystkim* dobrze czyni.
Ot! już Polakom dano... szcztuka
I zarobili już Rusini.

— I mówiłeś, że wielki Kraków nikomu
żadnej nie przyniesie korzyści?

— Albo co?

— A no spytaj się Morawieckiego, restauratora w starym teatrze, czy nie zrobił już na wielkim Krakowie.

— Dlaczego Guńkiewicz postawił wniosek odroczenia dyskusji nad barbakaniem?

— Bo już było pięć minut po w pół do dziewiątej, a o dziewiątej była kolacja radziecka w starym teatrze na cześć wielkiego Krakowa.

— Dlaczego Leo jest tak przeciwny panoramie w barbakanie?

— Bo on, widzisz, chce przez bramę Floryańską wjechać napowrót w łaski konserwatystów.

— E!

— Jaktó: e? Czytaj, jak go już chwalał w *Czasie*. »Prezydent Leo — piszą w nim — oświadczył na posiedzeniu Rady miasta, że jest przeciwny oddaniu barbakanu na panoramę. Rada miejska chyba nie zechce postąpić wbrew temu zdaniu, nie zechce zadać kłam prezydentowi, któremu świeżo za zasługi około dobra miasta położone publiczne wyraziła uznanie«...

— A wiesz, to pyszne. *Czas* besztający wciąż Lea za wszystko, każe teraz radcom miejskim stosować się nawet do jego poglądów na... barbakan.

— Tak, tak, Leo według *Czasu* stał się nieomylnym. Jego zdanie powinno we wszystkim decydować.

Znawca.

Zwłoki Siemiradzkiego sprowadzał Guńkiewicz,

I do Paderewskiego jedzie w deputacji.
Jeśli idzie o sztukę, tam on w pierwszym rzędzie.

Pytasz z jakiej racji?

Mówisz, że on na sztuce nie zna się ni

[kęsa?

Mylisz się. To najpierwszy znawca sztuki

[mięsa.

W redakcyach.

W redakcyach trwa rwetes. Czas pro-
[spektów idzie,
Poci się więc redaktor! Utknął w stra-
[szej biędzie.

W prospekcie strzelić musi w górę zasad
[korek,

A na złość z zasadami gdzieś się podział
[worek.

Woźny wyniósł go na strych, tuż po
[Nowym Roku

I gdzieś zginął w rupieci niepotrzebnym
[tłoku.

— Co zrobić, woła pismak? Toć dla oka —
[z fasad,

Musi przecież wyłazić z pisma trochę
[zasad.

Szukać mi worka wszędzie, nie ma na
[to rady,

W jakimś kącie wszak leżą gdzieś nasze
[zasady?

Szukać pilnie! Wyteżać węch, wzrok,
[ucho, siły,

Czy całe, czy dziurawe, żeby mi tu były!
Argus.

Wyszła odezwa dra Lea »Do mieszkań-
ców miasta Krakowa« (zdaje się, że jestto
omyłka druku — miało być »Do mie-
szkańców«).

W odezwie tej p. prezydent oświadcza
na wstępie, że:

»Stosunki życiowe ubogich warstw lud-
ności naszego miasta stają się coraz
cięższe z powodu panującej drożyzny« !!!

Jestto rozczulające przyznanie ze strony
naczelnika instytucji, która nic nie czyni,
aby tę drożyznę powstrzymać, mimo, że
statut ją do tego zobowiązuje.

Pan Bandrowski dla tego nie chciał pa-
noramy grunwaldzkiej i wogóle obchodu
grunwaldzkiego, ponieważ mu dar grun-
waldzki zupełnie wystarcza.

— Czyj głos przeciw oddaniu barba-
kanu Styce był najwięcej usprawiedli-
wiony?

— Naturalnie Federowicza, jako ofi-
cjalnego obrońcy zabytków i restauratora
bramy kościuszkowskiej.

Bajka Jachowicza

przystosowana do naszych czasów.

Staś na sukni zrobił plamę,
Płacze i przeprasza mamę.
Korzystając z chwili mama,
Rzecz: nie zawsze wypierze się plama.
Za to możesz, moje dziecię
Brzydkim czynem splamić życie —

Bo ta plama, mówię szczerze,
Za rok jeden się wypierze.
Tylko jedna moja rada:
Kraść zwyczajnie nie wypada,
Bo policja wpadnie na tor
I przycapnie prokurator.
I oszustwo, nie daj Boże,
Czasem na jaw też wyjść może.
Za to innych, mój chłopczyku,
Brzydkich czynów jest bez liku.
Chcesz przykładów? Ot: łapowe,
Zdrowe, choć nie honorowe.
Zdrowa też (niech kto chce sarka)
Dobrem gminy jest frymarka.
Za pieniądze i nie tanie
Można zmienić przekonanie.
Zresztą, mój synusiu śliczny,
Tato twój jest mąż publiczny,
To on na tem lepiej zna się:
Gdzie? którą? w jakim czasie?
Choć go nieraz ludzie winią,
Nawet ten ów nazwie świnią,
On w zaszczyty ciągle wzrasta,
Jest wybitnym »ojcem miasta«...
A gdy wyjdzie brzydka sprawa,
Cały miesiąc bywa wrzawa;
Po kwartale dobrzy ludzie,
Tracą pamięć o tym »brudzie«;
A po roku (to nie baje)
Z »plamy« śladu nie zostaje.

Staś nadstawiał pilnie ucha:
Dobry synek mamy słucha.
Więc nie padnie groch na ścianę
I dzieciątko to kochane,
Gdy wyrośnie, w krótkim czasie
Nieochybnie w tatę wda się.

Gdyby miał.

— Zlituj się, pożycz mi dwieście koron!
Gwałtownie potrzebuje.

— Ba, gdybym ja miał dwieście koron —
zarazbym zaczął budować kamienicę lub
otworzył bank pożyczkowy.

Kwalifikacya.

Wydawca do redaktora: Przyjął pan
na stałego współpracownika Gałgańskiego?
Czy to zdolny dziennikarz?

— O, bardzo. Przy pierwszej wizycie
w redakcyi już zażądał 50 koron zaliczki.

— Jakże ty się Kasiu, bez zegarka
orientujesz, że jajka są już ugotowane
na twardo?

— Ba proszę pani, wiem przecie, że
na to potrzeba akurat tyle czasu, ile na
wypalenie jednego papierosa.

Odnznaczony złotym medalem i wielkim krzyżem

Zakład pogrzebowy
Józefy Horakowej

Kraków, ul. Mikołajska 1. 14. Telefon 248.

pod kierownictwem ANTONIEGO HORAKA, em. ck. oficj. policji.

urządza

POGRZEBY do najwspanialszych, sprowadza i wy-
syła zwłoki, ma wielkie składy trumien
metalowych, wyrób trumien dębowych i innych, przy zakła-
dzie wielki wybór wieńców, szarf etc., groby murowane
: na sprzedaż, przeprowadza ekshumacje i t. p.

— **CENY UMIARKOWANE.** —



Przemiany posła barona Battaglii (w portretach)

1. Bar. Battaglia jako popieracz interesów austriackich.
2. Bar. Battaglia jako niby opiekun przemysłu polskiego.
3. Bar. Battaglia jako reprezentant interesów włoskich.
4. Bar. Battaglia jako opiekun przemysłu pruskiego.



Gwiazdka dla parlamentu.

Nowy rok przyniósł posłom regulamin nowy,
 Dobrowolnie na siebie ukuli okowy,
 Ale kłódki na ustach nie martwią tej kliki,
 Której celem prócz dyet różne geszefciki.

Magistracka modlitwa

(którą każdy z urzędników na pamięć umieć powinien).

Ojciec nasz, któryś jest w Bonarce, święć się imię twoje, przyjdź królestwo twoje, bądź wola twoja, jako w Krakowie, tak i na Zwierzyńcu. Rozparcelowane grunta pofortyfikacyjne daj nam dzisiaj i wyasfaltuj nam raz Rynek, jako wyasfaltowałeś różne ulice, i nie wódź nas po rozkopanym Krakowie, ale zaprowadź nas w podziemia Sukiennic! Amen.

Zdrowaś, demokracjo skoncentrowana! mądrościś pełna, Leo z tobą, błogosławionaś ty między wszystkimi stronnictwami i błogosławiony owoc polityki twojej, wielki Kraków! Święta demokracjo, matko Lea i Federowicza wraz z Beringerem, zlituj się nad nami, płacącymi podatki, teraz i w godzinę głodowej śmierci naszej. Amen.

Wierzę w pana Federowicza wszechmogącego, fabrykanta win i burzyciela baszty Kościuszki, i w Juliusza pierwszego, przyjaciela jego jedyne, który się począł z stronnictwa konserwatywnego, narodził się w demokracji, umęczon pod Franciszkanami przez magnezyę, jednak nie umarł i dotąd nie pogrzebion. Wstał do Bonarki, trzeciego dnia powrócił z głową plastrem zalepioną. Wstał do pałacu Larysza, siedzi na prawicy pana Bandrowskiego. Stamtąd przyjdzie w lipcu błagać o mandat żywych i umarłych. Wierzę w pana Grossa kazimierskiego, świętą demokrację skoncentrowaną, wielkich ludzi obcowanie, gruntów pofortyfikacyjnych rozparcelowanie uczciwe, miasta rozkopanie i łapownictwo wieczne. Amen.

Z dyabelskich notatek.

Rada gminna Nowej Wsi, robiąc ostatnie jeszcze podrygi przed wcieleniem do wielkiego Krakowa, postanowiła zmienić nazwę ulicy ks. Wiącka, około rozwoju gminy zastróżonego, na ulicę *Rosola*, ostatniego wójta sławetnej gminy. Wielkiemu Krakowowi wyjdzie to tylko na dobre, za przykładem bowiem Nowej Wsi pójda zapewne i sąsiednie gminy i w niedługim już czasie powstaną ulice *sztuki mięsa*, *rozbratla* i *nalesników z serem*. Przyczyni się to do dobrobytu mieszkańców, każdy bowiem, komu głód dokuczy, spaceruje się odnośniami ulicami i wróci do domu kompletnie nasycony.

W sprawie laureatów Nobla dowiadujemy się z przykrością, iż nikt z Kra-

kowian nagrody nie otrzymał. Najbardziej dotknęła ta wiadomość prezydium miasta, które było pewne, iż tego roku odznaczenie go stanowczo nie minie.

Magistrat Krakowa poszukuje lokalu z 14 pokoi złożonego, a w bliskości głównego gmachu położonego, na pomieszczenie biur. Czy nie lepiej byłoby, gdyby pan prezydent przeniósł swą siedzibę do Bonarki, a zaanektowane mieszkanie oddał na potrzeby gminy?

Z Pekinu donoszą, że w tamtejszej prefekturze policyi odbyła się licytacja na spalone przed dwoma laty browningi, z których pozostały tylko konstrukcje żelazne, zdolne jeszcze do użycia. Zakupiła je w ilości sto dziewiętnaście sztuk za 107 taelów spółka, złożona z samych mandarynów policyjnych, tak konceptowych jak i manipulacyjnych i sprzedaje takowe po pięć taelów za sztukę. Dla handytów i włamywaczy ceny odpowiednio niższe. W Krakowie coś podobnego prawdopodobnie nie miałoby miejsca!

Na wyraźne życzenie cesarza Wilhelma madame Granier, która wobec niego miała wykład o miłości (z demonstracjami) zjedzie do Berlina, aby powtórzyć wykład wobec pełnoletnich członków domu panującego. Ks. Eulenburg, który został także zaproszony, wymówił się słabością.

W Nowy Rok.

— Sługa radcy dobrodzieja!
— Sługa! Sługa! Jak tam zdrowie?
— To ja powinienem się był o to spytać radcę dobrodzieja! Czy sprawa z barbakanem już załatwiona?
— Ale skąd! Wielkich rzeczy dokonuje się pomału!
— No, a jak radca dobrodzieja zapatruje się wogóle na tę sprawę?
— Ja, łaskawy panie, nie zapatruję się na nią wcale! Ja, panie, nie mogę się narażać skoncentrowanej demokracji! Jestem wprawdzie profesorem szkoły przemysłowej, ale kto wie, czy mnie kiedyś nie obiorą prezydentem! Gdybym rozki pokazał, zraziłbym sobie wszystkich..., a przy Nowym Roku nie mam ochoty!

Przed procesem Borowskiej.

Radca X.: Panie prezydencie, Borowska wniosła podanie do tronu z prośbą o odłożenie terminu rozprawy, gdyż dotąd nie są gotowe jej pamiątki, jakie miała napisać w kaźni...

Prezydent: A co mnie to może obchodzić! Ja się temu sprzeciwię!

Radca X.: Ależ panie prezydencie! Ona w takim razie grozi zupełnym milczeniem w czasie rozprawy!

Prezydent: O to się absolutnie nie boję! Panie, trzeba kobiety tak znać, jak ja! Gdzieby tam która potrafiła milczeć przez kwadrans, a już ani myśleć przez prawie dwa tygodnie!

Radca X.: A przecież gotowa się zaciąć i nie wypuścić ani pary!

Prezydent: Ho... ho... ho...! W takim razie wystarczy zupełnie, aby który ze świadków powiedział, że była w sukni niebieskiej w kratkę, a już mowę odzyska!..

Na wystawie obrazów

A.: Proszę cię, czy nie jest to wspaniały wschód słońca!

B. (Warszawiak): Ani przypuszczałem, że u was tak słońce wschodzi! U nas zupełnie inaczej!

Dawniej, a dziś.

Ach, jak się dziwnie na tym padole Wszystko nam teraz już plecie,
Ha, trudna rada, gdy taka moda — Zapewne państwo powiecie.

Bo proszę tylko zwrócić uwagę
Kobieta gwałtem chce głosu,
A przecież baby, chwyciwszy rządy,
Nawarzyć mogą bigosu.

Zamiast gotować, prać i cerować,
W ognisko węgle dokładać,
Baby chcą teraz siedzieć w senacie,
By raz się przecie wygadać.

A ty mężulku pilnuj tymczasem
Niech nie wykipi śmietanka,
Gotuj jedzenie, łątaj bieliznę,
Ceruj pończochy dla Janka...

Mani masz przyszyć falbanek parę,
Z kucharką potem narada,
Jeśli byś czego śmiał nie wykonać,
Nieszczęsny mężu, ach biada!

Czarna godzina przyjdzie na ciebie,
Gdy żona z obrad powróci,
Lew w babę wstąpi, dostaniesz lanie,
Jeszcze cię z domu wyrzuci!

Płacz więc, lamentuj, narzekaj głośno,
Na takie mody, grymasy
I z przyjemnością wspominaj sobie
Te dawne, szczęśliwe czasy...

Kiedy to żona, spokojnie, cicho
Była domostwa ozdobą,
Prawdziwą żoną i czułą matką,
Nie polityczną osobą!

Magazyn konfekcyi damskiej

Leona Grabowskiego

Rynek gł. l. 4.

obok kościoła
Marjackiego.

Telefon Nr. 990.

Kostjummy, Bluzki, Halki,

Spodnice i Boa strusie.

Własna pracownia.

Z Rady miejskiej.

W dniu 22. grudnia odbyło się posiedzenie Rady miasta Krakowa, na które naturalnym rzeczą porządkiem wystaliśmy naszego specjalnego sprawozdawcę z aparatem fotograficznym, magnezją i fonografem. Bez magnezji się obeszło, od łysin ojców miasta biła taka jasność, że migawkowe zdjęcia udały się i przy naturalnem oświetleniu.

O godzinie 5 minut 50 po południu otworzył pan prezydent Wielkiego Krakowa posiedzenie, a woźny zamknął drzwi, aby nie było przeciągu. Zagajając, oświadczył pan Leo, że ustawa o Wielkim Krakowie została już sankcyonowaną, a on z dniem 1. grudnia objął dozór nad gospodarką przyłączonych gmin...

Głos z galeryi: Biedne gminy!

Faktyczne wcielenie nastąpi, jak się spodziewa w dniu 1. kwietnia, t. j. na *prima Aprilis*. Prezydent się spodziewa, że przy pomocy i poparciu Rady spełni gorliwie podjęte zadanie w interesie miasta.

Prof. Pareński wnosi wielką kadzielnice i jako jeden z najstarszych radców, dziękuje prezydentowi za trudy, starania i krew niewinnie przelaną. Wnosi także, aby wybrano komisję, w skład której należeć musi przynajmniej jeden Nowak, aby ona zastanowiła się, jak uczcić tak zasłużonych mężów (*Prezydent się kłania i skromnie rumieni*). Najlepiej będzie nazwanie jednego z placów miejskich placem Dra Lea. Co do wyboru miejsca zastrzega się decyzję na później, prawdopodobnie będzie to skrzyżowanie ulic Wielopole i Starowiślniej, czyli tak zwana *Psia Górka*, na której z czasem ma stanąć pomnik pierwszego prezydenta Wielkiego Krakowa. (*Entuzjazm nie do opisania, oklaski, woźni otwierają okna, aby salę przewietrzyć*).

Drugim punktem porządku dziennego była sprawa pomnika Jagiełły, który miastu ofiarował Paderewski. Prezydent zwraca obywateli, aby szli w ślady wielkiego mistrza, a w takim razie Kraków będzie miał te pomniki, których się spodziewa. Ale dobrodziejowi trzeba podziękować i wysłać do niego deputację...

Głos z ławek radzieckich: A będą dyety?

Prezydent: Naturalnie! Proszę się zgłaszać, kto ma ochotę...

Wszyscy radni zgłaszają się u sekretarza prezydialnego, radca Miedniak woła: Jeśli nie będzie katarynek, to i ja pojadę!

Radca Wodzicki oświadcza, iż dowiedział się, że Bank przemysłowy dla Galicyi ma być we Lwowie, nie zaś w Krakowie, który jest centrem galicyjskiego przemysłu... Jest to krzywdą dla Krakowa!

Prezydent: Jestem tego samego zdania, zwłaszcza, że mam nadzieję zostać jednym z jego dyrektorów...

(*Oklaski na sali i galeryi!*)

Z kolei zajmowano się sprawą akcyzy miejskiej, najbardziej zaś protestowano przeciw nałożeniu nowych dodatków na piwo, wódkę i inne spirytualia. Na to obywatele nie mogą się absolutnie zgodzić... raczej opodatkować wodę i glisty, które miejskim wodociągiem podróżują z Bielana do Krakowa. Wyłonił się projekt, aby każdy z obywateli miasta, mający kury, kaczki i gęsi, zgłaszał w magistracie każde jajko i to najpóźniej na 24 godzin przed zniesieniem, pod grozą aresztu lub grzywny i to tak dla właściciela odnośnego ptaka, jak i dla znoszącej jajo, będzie to bowiem zatajeniem podatkiem. *Radca Miedniak* ubolewa nad losem szynkarzy, którzy giną już z suchot kieszonkowych, a wszystkiemu winien magistrat... (*Okrzyki: hańba!*)

Dodatek drożyzniany dla służby miejskiej i inne drobiazgi uchwalono w myśl wniosków referentów. Dłuższą dyskusję wywołała sprawa rondlowa i panoramowa, w czasie której radca Kosobucki psioczył na swych kolegów z Rady, którzy nie troszczą się o zdanie wyborców, a oglądają ich tylko w czasie wyborów! (*Na galeryi ryk, prezydent grozi opróżnieniem galeryi*). Po wymłóceniu jeszcze kilku snopów słomy posiedzenie odroczone, aby się nie spóźnić na komers w starym teatrze, urządzony na cześć prezydenta! (*Tam sprawozdawca nie był*). Kadzono sobie wzajemnie, poczem pan prezydent zaprosił radców na lekką herbatkę z koniaczkiem do Bisanza... a stamtąd jedni poszli do domu, inni zaś, przeważnie kawalerowie i dwu żonatych do... (ale zresztą nie powiem, aby się o tem ich żony nie dowiedziały!)

W dyrekcyi teatru.

— Bardzo żałuję, ale sztuki pańskie nie mogę wystawić!

— Nie?... A to dlaczego?

— Mój panie, pierwszy akt rozgrywa się w naszych czasach, a drugi za lat dziesięć! Tak długo nie zechce żaden gość czekać!

W sądzie.

— A dlaczego oskarżony używał fałszywego nazwiska?

— Panie sędzio dobrodziej! Niedawno znalazłem sto biletów wizytowych z tem nazwiskiem, miałem się im dać zmarnować?

Teściowa.

— Mój zięciu, aby wam zostawić pamiątkę, chciałabym się dać fotografować... Ale w jakim kostymie, jak uważasz, jest mi najbardziej do twarzy?...

— W podróżnym, mam! — odpowiada skwapliwie zięć.

Nie dowierza sobie.

— Mężu, a czy po moim wyjeździe dochowasz mi wierność?

— Moja droga, a czy ja to jestem prorokiem?...

Dwuznaczne.

Pewien młody człowiek uczył się grać na trąbce. Ponieważ przeszkadzało to sąsiadom, kilkakrotnie zwracali się doń z prośbą, by tych ćwiczeń zaniechał. Czyniąc im zadość, przeniósł się do pokoju od podwórza i tam dalej się kształcił w muzyce. Gdy go jeden z przyjaciół zapytał, dlaczego go teraz już nie słyszy, odparł kandydat na wirtuoza:

— Bo ja teraz dmucham tylko od tyłu!

Bocian.

— Zosiu, czy chciałabyś, by ci bocian przyniósł jeszcze jednego braciszka?

— E... czego mnie mamusia pyta, czy ja powiem tak, czy nie, to mamusia i tak postara się, aby bocian przyleciał...

Z psychologii.

Profesor (wykładając): Najlepszym przykładem uczuć mieszanych, jest uczucie, jakiego każdy z panów z pewnością doznał, gdy na pierwszego równocześnie zapukał do drzwi listonosz pieniężny i krawiec z rachunkiem....

Nasze sługi.

— Proszę pani, dlaczego mi pani napisała w świadectwie, że nie przestrzegałam porządku?... Czy przez te trzy lata nie starałam się, aby wszędzie było czysto?

— Moja Marysiu! Nie gniewaj się, ale popatrz się na te pajęczyny w kuchni!

— E... proszę pani, co mnie te pajęczyny mogą obchodzić! Ja je zastałam już, gdy obejmowałam u państwa służbę!

**Zmiana
Lokalu!**

**PRACOWNIA KRAWIECKA
JÓZEFA SKWARCZYŃSKIEGO
PRZY UL. SZPITALNEJ**

została przeniesiona na ulicę MIKOŁAJSKĄ L. II.

Polecam się łaskawym względom Szan. P. T. Publiczności.

Giełdziarz.

— No, panie Kohn, jak się panu podobala Szwajcarya?

— Coś kolosalnego, powiadam panu! Czegoś podobnego dotąd nie widziałem. Co za rozmaitość! Widziałem nawet, jak jedna lawina potrzebowała zrobić upadłość!

Monolog pana Feitelesa.

— Nu!... Ludzie myją sobie często ręce, czasem nawet i twarz, ale niech mi kto powie, dlaczego tak rzadko myją sobie nogi?...

KRONIKA KRAKOWSKA.

(Rok 1910 a uczczenie twórców Wielkiego Krakowa. — Panorama. — Burzymurki, chronimurki. Nowe budowle. — Dr. Bardel i Dr. Szarski. — I ja zrobię to samo! — Apel do Czytelników.)

Rok Pański, a raczej chudopacholski, 1909 zamknął nareszcie swe oczy i ułożył się na sen wieczny, a następca jego rozpoczął wszechwładne swe rządy pod dobrą wróżbą, gdyż w chwilę zaledwie po uruchomieniu austriackiego parlamentu i sankcjonowaniu ustawy o Wielkim Krakowie. Skoncentrowana demokracja, patrząc z dumą na dzieło, którego dokonała, zaciera ręce i wprowadza nową rachubę czasu zamiast odtań obowiązującej, mianowicie od wyśfaltowania poszczególnych części Wielkiego Krakowa z przyległościami. Podnoszą się też głosy, aby zwrócić się do Paderewskiego z pokorną prośbą, czyby się nie zgodził, aby pomnik Jagiełły, ofiarowany przezeń miastu, nie dało się zamienić na pomnik dla Dra Lea, który mógłby ostatecznie siedzieć nawet na koniu, po bokach zaś zamiast odpowiednich grup umieszczonoby konterfekty panów Federowicza, Bandrowskiego, Beringera, i Saręgo. Tak zmieniony pomnik ustawiłoby się w miejscu dawnej baszty Kościuszkowskiej, ulica Podwale jest bowiem mało narażoną na przeciągi, a ci panowie są przecież *podwaliną* demokracji, która dzierży obecnie w Krakowie niepodzielne rządy.

Wprawdzie radca Kosobucki gotów znowu zaprotestować, gdyż jak widać przeszedł do opozycji i ciągle staje okoniem, jeśli chodzi o zabytki budowlane, można go jednak ugłaskać obietnicą, że z czasem i dla niego znajdzie się miejsce na pomnik, a może nawet i sam pomnik kiedyś stanie, jeśli się urodzi jakiś nowy dobrodziej, który ofiaruje go miastu w darze. W sprawie panoramowo-rondlowej zajął

pan Kosobucki nieprzejednane stanowisko, rozplakał się nawet i nawymyślał kolegom, że nic się nie znają na archeologii i sztuce. Radca Wasung nie zabrał głosu, bojąc się narażać kolegom, ma bowiem ciągle nadzieję, że po obecnym wielkorządcy uda się mu może zająć fotel prezydyalny w pałacu Wielopolskich i apartamenty u Larysza.

Przy tej sposobności zbogacił się i nasz język, oprócz bowiem znanego już wyrażenia »burzymurek«, powstało nowe »chronimurek« a niem ochrzczono przeciwników panoramy w Rondlu.

Jak więc widać z tego wszystkiego rok 1909. zakończył się dość wojowniczo a rozpoczął się także pod znakiem Marsa. Kwestya bowiem panoramowa, jakoteż sprawa, gdzie umieścić pomnik Jagiełły nie są dotąd rozwiązane. Takie i inne żywotne sprawy zalegają dotąd biurka odnośnych magistrackich referentów, wychodzących z zasady, że każdy pospiech djabła warty. Z tej też zapewne przyczyny nie otwarto podziemi w Sukiennicach i betonowego pałacyku letniego na plantacjach koło Rondla. Co do tej ostatniej budowli, to o ile się mógłbym dowiedzieć nastąpiła zwłoka z tego powodu, iż magistrat postanowił zwołać ankietę rzeczoznawców, którzyby orzekli, czy jest ona stylowo dopasowaną do otoczenia. Jeżeli się okaże, że nie, przeniesie się ją n. p. na Plac Szczepański, a rozpisze się nowy konkurs, a tymczasem ty biedaku załatwiał swe naturalne potrzeby pod gołem niebem, co cię naraża ciągle na konflikty z władzą bezpieczeństwa. Upominać się energicznie każdy boi, aby go nie spotkał los Dra Barcia, którego zaskarżono do Izby adwokackiej o wymuszenie, gdyż poważał się upominać pana wiceprezydenta Szarskiego, aby wyrównał zupełnie słuszną pretensję kupca z Wieliczki, który przyjmował śniadaniem Czechów i Komitet.

Dziwne bowiem pretensje ma ów kupiec, który powinien się być przecież zadowolnić zaszczepem, iż goście czescy spożyli u niego skromny posiłek, a jemu się jeszcze zachciewa pieniędzy. Pan wiceprezydent oświadczył prosiącemu, że rachunek jest zańdado słony (*nie dziwnego, przecież z Wieliczki, przyp. zecera*) i odesłał go do p. Grolego. Ten znowu dalej i tak biedny chłopisko zdarł buty a grajcarów (*nie wolno liczyć już na grajcarów! przyp. zecera*) nie dostał. Poszedł więc do adwokata, a ten napisał panu wiceprezydentowi, jako prezesowi komitetu, grzeczny list, z prośbą, by rachunek uregulowano, gdyż inaczej zwróci się z tą propozycją do burmistrza miasta Pragi. Było to rzeczywiście karygodne świętokradztwo, upominać się o marne siedmset koron samemu panu wiceprezydentowi stołecznego, królewskiego, wolnego i rozszerzonego miasta Krakowa! Spotkała też śmiałka zasłużona

kara, a rada dyscyplinarna Izby adwokackiej z pewnością da panu Szarskiemu zupełną satysfakcję.

Zupełnie w ten sam sposób i ja zaczęę odtań postępować! Bez żadnej litości zamknę do kryminału każdego z moich wierzycieli, któryby poważał upominać się o swą własną pretensję. Przecież z jego strony byłaby to bezczelność. Sam kozy się nie boję, za długi bowiem już nie zamykają, a przysięgę manifestacyjną składałem już siedm razy, mogę ją więc i po raz ósmy powtórzyć, a zaręczam, że wyznam i teraz szczerą i rzetelną prawdę, ponieważ w plusach wykazuje mój skarb okrągłe zero, co nie jest niczem dziwnem wobec znanej bryndzy literacko-artystycznej.

Mam jednak nadzieję, że w rozpoczynającym się szczęśliwie roku jakoś poprawią się me interesy i jeśli ominie nas zapowiedziany koniec świata, dorobię się jeszcze jakiegoś takiego mająteczku, zwłaszcza, że czuję w sobie ogromną ochotę kandydowania do Rady miejskiej, aby pomódz ojcom miasta w pracach koło parcelacji gruntów pofortyfikacyjnych. A muszę się spieszyć, gotowo bowiem dla mnie nic nie zostać i osiedę na lodzie, którego w tym roku nawet niema! Spodziewam się, że Szanowni Czytelnicy poprą me słusne żądania, a ja nawzajem, gdy zasięję już w pałacu Wielopolskich, będę pamiętał o swych wyborcach przy nadawaniu konsensów na szyneczki i inne korononośne przedsiębiorstwa. Ręka rękę myje, noga nogę wspiera. Tak było od wieków, tak będzie i w bieżącym roku, w którym spodziewam się być zaliczonym w poczet ojców miasta. A przysięgam na swą cnotę, że raczej zginę, nim miałbym pozwolić, aby miasto opodatkowało piwo albo kochaną wódeczkę! Bez pomników i panoram obejździemy się doskonale, piwa, ani wódeczki nic nam przecież zastąpić nie może!

To jest moje *credo* polityczne na ten rok i sądzę, że Szanowni Czytelnicy, współczując ze mną, oddadzą mi jednomyślnie swe głosy!

Kto złoży prenumeratę na cały rok z góry wprost w Administracji „D J A B E Ł A“ (Kraków, ulica Niecała 1. 4), otrzyma bezpłatnie Wielki Ilustrowany kalendarz „D J A B E Ł A“ na rok 1910.

**„Sarmacya“
LEONARD WOLIŃSKI
KRAKÓW, ulica SZEWSKA 1. 2.
LWÓW, ulica SYKSTUSKA 1. 5.**

POLECA:

Wszelkie PRZYBORY kancelaryjne i wszelkie druki

jako to: dla P. T. Adwokatów, Notaryuszy, Urzędów parafialnych gminnych i państwowych.

NAJWIĘKSZY WYBÓR WIDOKÓWEK.

DRUKARNIA i STEREOTYPIA A. KOZIAŃSKIEGO W KRAKOWIE wykonuje

bilety wizytowe, zaproszenia ślubne, afisze, kartki pośmiertne etc. oraz wszelkie roboty w zakresie artyst. druku wchodzące.

Przewodnik

handlowo-przemysłowy.

Popierajmy przemysł krajowy!

ZAKŁAD WODOLECZNICZY DRA KUPCZYKA, ul. Szujskiego L. 11, zwiędzać można we wtorek i piątek od 2—3 po południu.

Instytucje finansowe.

BANK GALICYJSKI dla handlu i przemysłu oraz Kantor Wymiany Rynek gł. l. 25. Obok Kantoru Wymiany Oddział depozytów schowkowych (Safe-Deposits).

WIEDEŃSKI BANK ZWIĄZKOWY oraz Kantor Wymiany, filia w Krakowie, Kraków, Rynek główny Linia A-B, 44.

FILIA BANKU HIPOTECZNEGO oraz kantor wymiany tegoż Banku, Rynek główny, róg ulicy Brackiej L. 1.

Zakład fryzjerski.

PIOTR ŁABUŻEK, fryzjer, Szewska 4. Salon fryzjerski dla Pań i Panów.

Domy bankowe.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek główny Nr. 15.

APTEKA.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Floryańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumery francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe. 424-6?

Handel kolonialny i farb.

FR. LENERT w Krakowie ul. Sławkowska „pod gankiem“. Cement portlandzki. Fabryka i kopalnia gipsu. Farby Hurtowny handel towarów materialnych, korzennych, tłuszczów, wyrobów szczeniarskich, pendzle. — Zaś przy ul. Długiej Nr. 34. osobny skład benzyny, terpentyny, eteru itp. — Z wosną nasiona Mauthera. 425 6—?

SKŁAD HERBAT I WIN.

JULIUSZ GROSSE, Kraków Rynek główny pałac Spiski. Magazyn herbat i win.

MAGAZYN MEBLI.

SZCZEPANA ŁOJKA, w Krakowie ul. Szpitalna l. 36.

WYROBY MASARSKIE.

Fabryka wyrobów masarskich Winc. Sataleckiego ul. Floryańska l. 18.

FILIA C. K. UPRZYW. GALIC. AKCYJNEGO BANKU HIPOTECZNEGO W KRAKOWIE

Wchód z Rynku głównego L. 21

biura parterowe, telefon Nr 361:

Kantor Wymiany sprzedaje i kupuje papiery wartościowe, monety zagraniczne, wydaje listy kredytowe i czeki na zagranicę, wypłaca kupony i wylosowane efekty bez potrącenia prowizji, ubezpiecza papiery losowane przeciw stracie przy losowaniu.

Oddział depozytowy i Schowki depozytowe (Safe Deposits) w opancerzonych kasach ogniotrwałych.

Przyjmuje zamknięte i opieczetowane kuferki i kasety ze srebrem i innymi kosztownościami przez wakacje do czasowego przechowania.

Oddział wekslowy.

Oddział wkładek gotówkowych w rachunku bieżącym i na książeczki rachunku bieżącego; wydaje na żądanie oprocent. asygnacje kasowe.

Oddział towarowy. Składy zbożowe Filii przy ulicy Zacisze. Osobny magazyn tranzytowy. Osobny tor kolejowy.

Sprzedaż węgla krajowych i śląskich.

Wchód z ulicy Brackiej — parter

Oddział zastawniczy i Kasa Zaliczkowa. Pożyczki za poręką, zaliczki na zastaw papierów wartościowych i przedmiotów cennych (ze złota, srebra, biżuterii i t. d.).

I. piętro — telefon Nr 7

Dyrekcja udziela informacji w sprawie kredytów budowlanych i pożyczek hip.

Filia Banku Hipotecznego w Krakowie wykonywa wszystkie zlecenia w zakresie czynności bankierskiej wchodzące szybko, za opłatą mierną. Na listowne zlecenia lub zapytania udziela odpowiedzi zwrótną pocztą.

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ W KRAKOWIE.

ZAŁOŻONE W ROKU 1860.

Wyniki operacji za czas od 1 stycznia 1908 r. do 31 grudnia 1908 r.

	Dział ogniowy:	Dział gradowy:	Dział życiawy:
Wystawiono polie ważnych	505.447	11.428	38.937
Wartość ubezpieczona Kor.	1.849.588.340	78.946.462	114.724.967
Zebrana premia "	11.967.793	1.542.795	4.568.487
Szkody wypłacone "	6.662.787	2.188.445	3.310.292
nieuregulowane "	981.847	11.214	457.818
Fundusze rezerwowe po zamknięciu bilansu "	7.278.754	2.780.916	4.040.248
Rezerwa premii "	4.797.967	—	30.336.860
Fundusz emerytalny "	2.524.020	—	580.477
Czysta pozostałość "	1.534.773	—	516.853
Przyznana dywidenda dla członków "	15%	—	9%
Od czasu istnienia Towarzystwa:			
Wypłacono szkód Kor.	156.777.751	32.642.816	34.481.300
" rent "	—	—	3.837.158
" dywidendy "	32.239.640	874.297	2.798.507

Już wyszedł

KALENDARZ DJABŁA

na rok 1910.

Do nabycia w Administracyi ulica Niecała l. 4, we wszystkich księgarniach i trafikach w Krakowie i na prowincyi.

Cena egzemplarza 1 kor.

„HOTEL POLSKI”

pod „BIAŁYM ORŁEM“

w Krakowie, ul. Floryańska l. 42.

Na Floryańskiej koło bramy
Zdobí ścianę „Orzeł biały”,
Pod tym znakiem hotel znany,
„Hotel Polski” okazały!
Wewnątrz, zewnątrz odnowiony,
Meble, pościel — oko pieści,
Ma dodatnie wszystkie strony,
Ku wygodzie wszystko mieści.

Zjednął sobie już uznanie,
Kto zawita do Krakowa,
Czy to Pany, czy to Panie —
Nie szczędzą mu pochwał słowa.
Kto więc tedy patryotę
I kto ceni takie znamię
Niech zagości w nim z ochotą
Ceny niskie — nader tanie.

MARYA PRAUSS

== KRAKÓW — RYNEK L. 7. ==

POLECA NA KAŻDĄ PORĘ:

Materyały na suknie damskie. — Gotowe
kostiumy. Żakiety. Futra. Bluzki. Halki.
BIELIZNĘ damską i dziecienną. BIELIZNĘ
stołową, ręczniki, chustki do nosa. — —
BIELIZNĘ Dra Jaegera. Płótna i szyrtyngi.
POŃCZOCHY damskie i dziecienne. — — —
GORSETY PARYSKIE marki P. D. — — —

CENY NAJNIZSZE KONKURENCYJNE.

Zakład kąpielowy

W HOTELU KRAKOWSKIM

w Krakowie ul. Podwale L. 17.

poleca świeżo, gruntownie odrestaurowaną
ŁAZNIĘ PAROWĄ

Tusze, baseny z zimną i ciepłą wodą, oraz kąpiele w wannach
Centralne ogrzewanie w łazienkach.

Dla wygody Szanownej P. T. Publiczności w łaźni są zdolni ma-
sażyści. Łaźnia dla Pań otwartą jest we wtorek i piątek od
2-giej po południu do 6-tej wieczór. — Czystość wzorowa.

Zakład otwarty codziennie od 6 rano do 8 wieczór.

Zarząd Łazienek.

NAJLEPSZY i NAJELEGANTSZY

Gorset

który czyni każdą z P. T. Pań wysmukłą i nadaje figurze szyku
jest tylko u znanego

Specjalisty gorsetów

HERMANA PIESENA

Kraków, ul. Grodzka l. 4 Filia: Lwów, ul. Jagiellońska l. 7

Specjalność: Opaski „La Nea” Dr. Fr. Glénarda w Paryżu
C. P. a la Sirene Paris.
H. P. forme droite Rationelle.

Nawet najwybredniejszych smakoszy
potrafią zadowolić tutki cygaretowe

„FRAMOS“

z watą „SALVESOL“.

Bibułka zrobiona jest z najdelikatniejszych włókien
liści morwowych, więc nic dziwnego, że pali się
lekkio i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Wła-
sności te podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku

„Wata Salvesol“

Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średnio-
mocnych — wskutek swego nader delikatnego włó-
kna roślinnego. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć
zatrucia nikotyną powinien palić tylko w cygar-
niczkach szklanych z watą „Salvesol“.

Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol“ wy-
starcza na 200—400 papierosów lub cygar.
1000 sztuk tutek „Framos“ 3 Korony. 10 cygar-
niczek 1 Korona 20 hal. Pakiecik waty „Salvesol“
30 lub 60 halerzy.

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych „NORIS“

Mr. W. Bełdowski, Kraków.

WAPELUSZE ORYGINALNE
PARYSKIE, BLUZY, HAL-
KI, JEDWABIE, BOA, KO-
RONKI, WSTAŻKI, ZABOTY,
RĘKAWICZKI, POŃCZOCHY

POLECAJĄ NAJTANIEJ

ZIMLER i S^{PÓLKA}

KRAKÓW A-B.

SPORT ZIMOWY!

Sanki sportowe

(RODLE)

LASKI
z bambusu
do NART.

SKI (NARTY)

OBRĘCZE
śniegowe.

KALOSZE rosyjskie i amerykańskie

polecają najtaniej

REIM i SKA, Kraków, Rynek główny 37.